

Sygn. akt I ACa 825/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 marca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

|                 |   |
|-----------------|---|
| Przewodniczący: | SSA Wiesława Kaźmierska                                 |
| Sędziowie:      | SA Edyta Buczkowska-Żuk (spr.)<br>SA Małgorzata Gawinek |
| Protokolant:    | sekretarz sądowy Justyna Kotlicka                       |

po rozpoznaniu w dniu 18 marca 2015 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ś.  
przeciwko W. B.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 17 lipca 2014 r., sygn. akt I C 290/13

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5400 zł. (pięć tysięcy czterysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSA M. Gawinek SSA W. Kaźmierska SSA E. Buczkowska-Żuk

Sygn. akt I ACa 825/14

## UZASADNIENIE

Powód Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Handlowe (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ś. wniósł pozew przeciwko W. B. o zapłatę kwoty 280.581,64 zł wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od poszczególnych kwot wymienionych w pozwie do dnia zapłaty oraz kosztami postępowania, w tym kosztami zastępstwa procesowego.

Dnia 21 czerwca 2013r. sąd wydał pod sygnaturą I Nc 74/13 nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, uwzględniając żądanie powoda w całości (k. 115-116).

W sprzeciwie od nakazu zapłaty, pozwany W. B. wniósł o oddalenie powództwa w całości.

W pierwszej kolejności zgłosił on zarzut przedawnienia roszczenia na podstawie art. 297 kodeksu spółek handlowych, wskazując, że podstawą prawną żądania powoda może być tylko art. 293 §2 k.s.h., a skoro powód o szkodzie dowiedział się najpóźniej 10 listopada 2009r., tj. w dniu zawiadomienia o uzasadnionym podejrzeniu przestępstwa, to 10 listopada 2012r. upłynął termin przedawnienia jego roszczenia.

Odnosząc się do zarzutów strony powodowej, pozwany zaprzeczył, aby nienależycie wykonywał obowiązki prezesa zarządu i aby swoim działaniem wyrządził spółce szkodę.

W piśmie procesowym z 12 sierpnia 2013r. (k. 176-183), strona powodowa – jako podstawę prawną swojego żądania podała, art. 415 k.c. lub bezpodstawne wzbogacenie, wskazując, że wina pozwanego wynika z faktu podrobienia przez pozwanego podpisów B. B. na oświadczeniu z 2 lipca 2001r. o przekazywaniu wynagrodzenia na rachunek pozwanego, a także na aneksach do umowy o pracę z 31 marca 2003r. oraz z dnia 21 marca 2007r.

Na rozprawie 15 listopada 2013r. pełnomocnik powodowej spółki, jako podstawę swojego żądania podał przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu (k. 220).

Wyrokiem z dnia 17 lipca 2015 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu.

Sąd ustalił, że prezesem powodowej spółki jest D. S. (wcześniej B.), który zna pozwanego W. B. od czasów szkolnych. Pozwany był jego nauczycielem matematyki w szkole średniej. Stanowił dla D. S. autorytet w wielu sprawach, który darzył go ogromnym zaufaniem. Od 1995r. pozwany pomagał D. S. założyć i rozwinąć działalność gospodarczą w postaci spółki (...) sp. z o.o. z siedzibą w Ś.. Został zatrudniony w powodowej spółce od dnia 02.11.1999 r. na stanowisku dyrektora naczelnego.

Uchwałą nr (...) z dnia 15 czerwca 1999r. nadzwyczajne zgromadzenie wspólników powodowej spółki, której większościowym udziałowcem był D. S., odwołało go z funkcji prezesa, a powołało nowego prezesa W. B., co odnotowano w Krajowym Rejestrze Sądowym. 2 września 2000r. pozwany został zatrudniony w powodowej spółce na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony, za wynagrodzeniem 1.200 zł brutto, na stanowisku prezesa zarządu. Z dniem 1 kwietnia 2003r. W. B. przyznano wynagrodzenie w kwocie 1.400 zł brutto, a w piśmie datowanym na dzień 30 maja 2008r. wysokość wynagrodzenia powoda została podwyższona do kwoty 1.800 zł brutto, a wymiar czasu pracy zmniejszony do  $\frac{3}{4}$  etatu. W dniu 02.07.2001r. złożył oświadczenie, iż wynagrodzenie z tytułu obowiązującej go umowy o pracę powódka winna przekazywać na wskazane przez niego konto bankowe.

Funkcję prezesa zarządu pozwany pełnił do listopada 2009r. Pełniąc ją obowiązany był do należytego dbania o interesy majątkowe spółki, właściwego jej zarządzania, w szczególności zaś – według umownego podziału obowiązków między pozwanym a D. S., do nadzoru administracyjno-finansowego nad powódką, w tym również wykonywania spraw z zakresu prawa pracy.

Od dnia 01.09.2000 r. został zatrudniony w powodowej spółce na umowę o pracę na czas nieokreślony syn pozwanego, B. B.. Jego wynagrodzenie zostało ustalone na kwotę 2.000 zł brutto, a zajmowane przez niego stanowisko to asystent prezesa zarządu. Wysokość wynagrodzenia została ustalona przez obydwu członów zarządu, tj. D. S. i pozwanego. B. B. nie miał określonego zestawu obowiązków. Wykonywał zlecenia zarówno W. B., jak i D. S.. Nadto, na fakt zatrudnienia syna pozwanego miała okoliczność, że W. B. otrzymywał emeryturę i jego wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia nie mogło przekroczyć pewnego pułapu. Wynagrodzenie jego syna miało zatem częściowo rekompensować pozwanemu jego niską płacę, wskazaną na umowie o pracę. Przez pierwsze pięć miesięcy wynagrodzenie B. B. wpływało na jego konto bankowe, które miał wspólne z żoną. Pismem z dnia 02.07.2001 r. B. B. złożył oświadczenie, iż środki z tytułu wynagrodzenia przekazywane mają być na rachunek bankowy jego ojca – W. B..

Pismem z dnia 1 kwietnia 2001r. wskazane powyżej wynagrodzenie B. B. zostało zmienione na kwotę 5.300 zł, następnie pismem z dnia 31.03.2003r. podwyższono je do kwoty 7.300 zł (od dnia 1 kwietnia 2003r.), natomiast pismem z dnia 21.03.2007 r., począwszy od dnia 01.04.2007 r. miało wynosić 10.500 zł brutto.

W imieniu powódki wszystkie pisma zostały podpisane przez pozwanego jako prezesa zarządu, który jednocześnie podpisał się także za syna – B. B..

W dniu 21 września 2009r. zostało zawarte porozumienie zmieniające umowę o pracę pomiędzy powódką a B. B., które m.in. po raz kolejny zmieniało wysokość jego wynagrodzenia, tym razem do kwoty 16.000 zł brutto, wraz z dodatkowymi elementami wynagrodzenia. W imieniu powódki, porozumienie po raz kolejny podpisał pozwany.

Pozwany ze swojego konta bankowego przekazywał środki finansowe o różnych wysokościach na rachunek bankowy J. B. – żony syna pozwanego B. B. oraz na rachunek bankowy syna – B. B.. Pozwany spłacał także zobowiązania syna i jego żony z tytułu zawartych przez nich umów kredytowych.

D. S. miał dostęp do wszelkich dokumentów powodowej spółki. Kadrowa co dwa-trzy miesiące przygotowywała analizę kosztów działalności firmy, którą mu przekazywała. Zawarte tam były wszystkie koszty działalności formy, w tym wydatki na surowce, wynagrodzenia, urzędnika, energię, usługi, itp. Analizie podlegały te koszty globalnie – jeśli pojawiły się jakieś zwiększenia to dokładniejszej analizie podlegały przychody. Nie dokonywano jednak szczegółowej analizy wynagrodzeń pracowniczych i premii. Wynagrodzenia pracowników analizowane były z miesiąca na miesiąc, ale mieściły się w określonych proporcjach. Listę płac wykonywała również kadrowa, która każdego miesiąca robiła jej wydruk z programu kadrowego. Listę tę podpisywała kadrowa oraz prezes zarządu – pozwany. Jeśli określony pracownik miał dostęp do programu kadrowego, to miał możliwość zapoznać się z dokumentacją tam zawartą.

W powodowej spółce wykonywane były także sprawozdania za rok obrotowy, które sporządzane były najczęściej do końca marca roku następnego. Członkowie zarządu mieli dostęp do dokumentacji księgowej firmy. Zarówno pozwany, jak D. S. mieli klucze do biura księgowości.

Pracownicy powodowej spółki, w tym B. B., otrzymywali także premie. O tym jakiemu pracownikowi i w jakiej wysokości premię przyznać, decydowali zarówno pozwany, jak i D. S.. Spotykali się wówczas i ustalali te kwestie.

Po odwołaniu pozwanego z funkcji prezesa zarządu, stosunki między nim a D. S. uległy diametralnej zmianie. Doszło do wzajemnych oskarżeń o działalność na szkodę spółki, konsekwencją czego były liczne postępowania sądowe wszczynane przez każdego z nich.

D. S. wystąpił na drogę sądową o wyłączenie pozwanego jako współnika wraz z wnioskiem o udzielenie zabezpieczenia poprzez zawieszenie W. B. w wykonywaniu wszystkich jego praw udziałowych. Ponadto wnosił on także o ustalenie rzeczywistej wartości udziałów należących do pozwanego.

Pozwany z kolei wystąpił przeciwko Spółce (...) sp. z o.o. w Ś. do Sądu Rejonowego – Sądu Pracy w B. z powództwem o odszkodowanie za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia. Postępowanie to toczyło się pod sygnaturą IV P 201/09, przy czym na skutek wniesienia pozwu przez syna powoda B. B. przeciwko powódce o zapłatę niewypłaconego wynagrodzenia za pracę za grudzień 2009r. oraz o zasądzenie na jego rzecz odszkodowania za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, Sąd Rejonowy w Białogardzie połączył sprawę B. B. (sygn. akt IV P 202/09) ze sprawą pozwanego – na mocy postanowienia z 1 marca 2010r.

Wyrokiem z 5 lipca 2011r. sąd w pkt. I zasądził od powodowej spółki na rzecz W. B. kwotę 4.200 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od dnia 22 grudnia 2009r. do dnia zapłaty, natomiast w pkt. II zasądził od powódki na rzecz B. B. kwotę 6.000 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od dnia 25 stycznia 2010r. do dnia zapłaty.

Sąd ten ustalił, iż W. B. był podwójnie powiązany z pozwaną spółką. Z jednej strony łączył go ze spółką stosunek organizacyjno-prawny, ponieważ pełnił funkcję członka zarządu, z drugiej strony pozostawał ze spółką w stosunku pracy na stanowisku prezesa zarządu. Pierwsza więź prawna między stronami podlega regulacji Kodeksu spółek handlowych, a druga przepisom Kodeksu pracy. Po szczegółowej analizie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, sąd doszedł do wniosku, iż decyzja o rozwiązaniu z W. B. umowy o pracę została podjęta przez osobę do tego nieuprawnioną, przy czym niewłaściwa reprezentacja pracodawcy nie powoduje nieważności wypowiedzenia umowy o pracę, ale jest czynnością niezgodną z prawem i uzasadnia uznanie roszczenia powoda w zakresie odszkodowania za uzasadnione. Sąd ten uznał także, że W. B., z uwagi na staż pracy przysługuje trzymiesięczne odszkodowanie. Sąd nie znalazł jednak podstaw do zasądzenia na jego rzecz odszkodowania w kwocie 5. 400 zł. sąd zważył w tym zakresie, że z treści pozwu wynika, iż wysokość żądania W. B. oparł na treści aneksu do umowy o pracę, w którym wysokość jego wynagrodzenia została zmieniona na kwotę 1.800 zł. Natomiast, w trakcie postępowania dowodowego w wyniku przeprowadzonych opinii przez biegłych sądowych ustalono, iż podpis D. B. na aneksie zwiększającym wynagrodzenie powoda został sfalszowany. Konsekwencją ustalenia fałszerstwa podpisu jest przyjęcie przez sąd, że umowa ta jest nieważna i jako taka nie może stanowić podstawy naliczenia odszkodowania. Z tych też względów, sąd przyjął, że ostatnie niekwestionowane wynagrodzenie powoda wynosiło 1.400 zł i tą też kwotę sąd przyjął za podstawę naliczenia i zasądzenia na rzecz W. B. odszkodowania.

Odnosnie natomiast roszczenia B. B., sąd również uznał, że rozwiązanie z nim umowy o pracę nastąpiło z naruszeniem prawa i uwzględnił co do zasady jego roszczenie odszkodowawcze. Nie przyjął jednak za podstawę naliczenia odszkodowania wysokości wynagrodzenia ustalonego na podstawie umowy o pracę z dnia 21.09.2009 r., kiedy to wynagrodzenie powoda B. B. zostało określone na kwotę 16.000 zł brutto, plus dodatek za język 200 zł brutto, uprawnienie do premii uznaniowej i ekwiwalentu za pranie odzieży roboczej w kwocie 20 zł. W tej kwestii sąd stwierdził, że do składania oświadczeń woli za Spółkę, których przedmiotem jest rozporządzenie prawem lub zaciągnięcie zobowiązania o wartości nie przekraczającej 150.000 zł uprawniony był każdy członek zarządu samodzielnie. Powyżej tej wartości uprawnieni byli dwaj członkowie zarządu działający łącznie bądź jeden członek zarządu działający łącznie z prokurentem. Tymczasem umowę z dnia 21.09.2009 r. w imieniu spółki podpisał W. B., co spowodowało, że doszło do naruszenia obowiązku reprezentacji łącznej. Za nieważne sąd uznał również aneksy do umów o pracę z dnia 31.03.2003 r., w którym wynagrodzenie B. B. określono na kwotę 7.300 zł, oraz z dnia 21.03.2007 r., w którym wynagrodzenie B. B. podwyższono do kwoty 10.500 zł brutto, choć przyjął, że w zakresie przedmiotowych aneksów wiedza drugiego członka zarządu nie była konieczna dla ich skuteczności. Wartość przedmiotu każdej z umów nie przekraczała kwoty 150.000 zł, związku z czym W. B. był uprawniony do podjęcia oświadczenia woli będącego treścią aneksów. Jednak w trakcie postępowania dowodowego poza wszelką wątpliwość ustalono, iż faktycznie podpisy na aneksach z dnia 31.03.2003 z dnia 21.03.2007 r., jak również w oświadczeniu z dnia 02.07.2001 r. nie zostały nakreślone przez B. B.. W ocenie sądu, takie zachowanie budzi poważne wątpliwości co do zgodności z zasadami współżycia społecznego, tym bardziej, iż drugi członek zarządu stanął na stanowisku, iż do końca był utrzymywany w przeświadczeniu przez W. B., że wynagrodzenie B. B. wynosi 2.000 zł.

Wyrokiem z 30 grudnia 2011r. (sygn. akt IV Pa 77/11) Sąd Okręgowy w Koszalinie, na skutek apelacji powodów, zmienił zaskarżony wyrok między innymi w punkcie II w ten sposób, że oddalił powództwo B. B. i zmienił częściowo w punkcie III wyrok w ten sposób, że zasądził od spółki (...) sp. z o.o. w Ś. na rzecz B. B. kwotę 2.000 zł brutto tytułem wynagrodzenia za grudzień 2009r. z odsetkami ustawowymi od 4 lutego 2010r.

D. S. w listopadzie 2009r. złożył także do Prokuratury Rejonowej w Koszalinie zawiadomienie o podejrzeniu popełnieniu przestępstwa z art. 296 §1 i 2 k.k. oraz art. 23 ust. 1 ustawy z 16 kwietnia 1993r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, zarzucając między innymi W. B. dokonanie szeregu czynności na szkodę spółki.

Między D. S. a W. B. toczyło się również postępowanie przed Sądem Okręgowym w Koszalinie pod sygnaturą I C 351/11, w którym D. S. domagał się złożenia oświadczenia woli w przedmiocie nieodpłatnego przeniesienia przez W. B. na jego rzecz własności 25 udziałów w spółce (...) sp. z o.o. w Ś..

Wyrokiem z 25 stycznia 2013r. sąd oddalił powództwo. Sąd doszedł do wniosku, że dopóki współpraca w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej układała się pomyślnie pomiędzy stronami, to powód traktował umowę z dnia 20.10.2005r. jako skutecznie wykonaną w zakresie spełnienia wzajemnych świadczeń nią objętych. Gdy stosunki te uległy pogorszeniu i strony zaczęły wzajemnie oskarżać się o spowodowanie działań na szkodę Spółki, powód wystąpił o zwrot rzekomo nieuiszczonej ceny nabycia udziałów po 5 latach, a wobec oporu pozwanego, złożył oświadczenie o odstąpieniu od w/w umowy, a następnie wystąpił z pozwem w przedmiotowej sprawie. Znamienne, że z żądaniem w nim określonym wystąpił dopiero po oddaleniu postanowieniem Sądu Okręgowego w Koszalinie z dnia 19.07.2010 r. postanowienia z dnia 02.06.2010 r. oddalającego jego wniosek o zmianę wpisów danych w rejestrze Spółki prowadzonym przez Wydział KRS Sądu Rejonowego w Koszalinie. Wcześniej, bo już w listopadzie 2009 r., złożył pozew o wyłączenie pozwanego jako współnika ze Spółki, nie podał jednak w toku niniejszego postępowania rozstrzygnięcia w tej sprawie, o ile już zapadło. Wszystkie te działania wskazują, że w wyniku niepowodzeń związanych z odzyskaniem sprzedanych udziałów w drodze postępowania rejestrowego, powód wniósł o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli w zakresie powrotnego przekazania udziałów w oparciu o złożone oświadczenie o odstąpieniu od umowy z dnia 20/10.2005r. w trybie art. 491 §1 k.c. Ponieważ nie wykazał on zasadności żądania w tym zakresie, a przede wszystkim nie udowodnił, że odstąpienie od umowy było skuteczne i oparte na rzeczywistych przesłankach, tj. że pozwany nie spełnił swojego świadczenia, sąd uznał je za bezzasadne, nie znajdując podstaw do uwzględnienia żądania powoda w świetle art. 64 k.c.

Wyrokiem z 26 czerwca 2013r. Sąd Apelacyjny w Szczecinie w sprawie I ACa 256/13 oddalił apelację powoda D. S. od powyższego wyroku.

W czerwcu 2013r. Prokuratura Apelacyjna w Szczecinie sporządziła akt oskarżenia przeciwko W. B. o popełnienie 143 czynów zabronionych, w tym między innymi przestępstw z art. 296 §1 i §2 k.k., art. 284 §2 k.k. oraz z art. 270 §1 k.k. i art. 271 §1 k.k.

Jednymi z zarzutów jest to, że w okresie od kwietnia 2001r. do 31 grudnia 2006r. oraz w okresie od 18 marca 2007r. do 26 października 2009r. w Ś., jako Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Produkcyjno Handlowego (...) sp. z o.o. w Ś. przy ul. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, będąc zobowiązanym do zajmowania się sprawami majątkowymi i działalnością gospodarczą wskazanej spółki przez nadużycie udzielonych mu uprawnień, wyrządził jej znaczną szkodę majątkową w ten sposób, że w okresie od kwietnia 2001r. do 31 grudnia 2006r. zlecił wypłacanie przez wskazaną spółkę nieuzasadnionych ekonomicznie i zawyżonych wynagrodzeń swojemu synowi B. B., łącznie kwotę 479.929,80 zł., tj. o czyn z art. 296 §1 i 2 k.k., a także, że w dniu 2 lipca 2001r. w Ś. podrobił podpis B. B. w dokumencie o nazwie „Oświadczenie” oraz podpis ten podrobił w dniu 31 marca 2003r. w dokumencie adresowanym do „Pan B. B. Asystent Prezesa”, w dniu 1 kwietnia 2004r. w dokumencie o nazwie „Załącznik do umowy o pracę” oraz w dniu 21 marca 2007r. na dokumencie adresowanym do „Pan B. B. Stanowisko: Asystent Prezesa”, tj. o czyn z art. 270 §1 k.k.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd wskazał, że słusznie strona powodowa zrezygnowała z dochodzenia roszczenia na podstawie art. 415 k.c. Biorąc bowiem pod uwagę prymat stosunku organizacyjnego nad innym stosunkiem prawnym łączącym danego członka zarządu ze spółką, uznać należy, że dyspozycja art. 293 § 1 k.s.h., w przypadku wyrządzenia szkody spółce przez członka zarządu wadliwym wykonywaniem zarządu, stanowi autonomiczną podstawę dochodzenia roszczeń odszkodowawczych. W tym wypadku, wyłączone zostały tzw. zasady ogólne wynikające z kodeksu cywilnego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 23 stycznia 2013 r. (V ACa 1016/12, LEX nr 1313248). Stanowisko to, które sąd w pełni podziela w niniejszej sprawie, zostało wskazane na gruncie odpowiedzialności uregulowanej w art. 483 §1 k.s.h., czyli dotyczącej spółki akcyjnej, jednakże z uwagi na identyczne brzmienie tego przepisu z art. 293 §1 k.s.h., można je całkowicie odnieść do regulacji związanej z odpowiedzialnością członka zarządu w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. W uzasadnieniu do zacytowanego wyżej wyroku, Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyjaśnił, że spółka mogłaby dochodzić od danego członka zarządu roszczeń wynikających z niewykonania bądź nienależytego wykonania np. kontraktu managerskiego o zarządzanie, ale tylko w zakresie wykraczającym poza obowiązki wynikające z nawiązania stosunku organizacyjnego. Powyższą argumentację

wzmocnienia treści art. 490 k.s.h. Ustawodawca przewidział na podstawie art. 490 k.s.h. w zw. z art. 483 § 1 k.s.h. a contrario, możliwość dochodzenia naprawienia szkody od m.in. członka zarządu przez akcjonariusza oraz inne osoby na zasadach ogólnych. To samo dotyczy członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wobec którego zastosowanie ma również art. 300 k.s.h., który wskazuje, że przepisy art. 291-299 k.s.h. nie naruszają praw wspólników oraz osób trzecich do dochodzenia naprawienia szkody na zasadach ogólnych. Analizując ich charakter, wskazać należy, że mają one różnorodny charakter. Niektóre dotyczą odpowiedzialności za zobowiązania (art. 291, 299 k.s.h.), inne, jak na przykład art. 292-293 k.s.h., odpowiedzialności za powstałą szkodę. Odnoszą się one do różnych kręgów podmiotowych. Z kolei art. 294-298 k.s.h. normują zasady dochodzenia roszczeń (przez wierzycieli, spółkę). Odpowiedzialność dotyczy zarówno dochodzenia przez spółkę, jak i wierzycieli. Nie można przyjąć, że regulacja rozdziału 7 wyczerpuje wszelkie problemy związane z odpowiedzialnością cywilną w stosunku do spółki z o.o. i poszczególnych osób. Obowiązują bowiem zasady odpowiedzialności kontraktowej, tj. odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez naruszenie zobowiązań, jakie spółka zaciągnęła (art. 471 i n. k.c.), oraz odpowiedzialności deliktowej, czyli odpowiedzialności za zawinione działanie polegające na wyrządzeniu szkody osobie trzeciej bez istnienia węzła umownego (art. 415 i n. k.c.). W szczególności nie jest wykluczony zbieg roszczeń z art. 299 k.s.h. oraz art. 415 k.c., z tym że są to odmienne konstrukcje prawne i nieprawidłowe jest ich utożsamianie (tak również SN w uzasadnieniu wyroku z dnia 25 kwietnia 2012 r., II CSK 410/11, LEX nr 1214568).

Nie ma przeszkód, aby powstały przesłanki odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (art. 405 i n. k.c.). Przy czym, jak słusznie podkreślił Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 19 kwietnia 2013 r., VI ACA 1342/12, LEX nr 1335767, przyjęcie odpowiedzialności ex contractu, o ile nic innego nie wynika z tych przepisów, wyłącza zastosowanie art. 405 i n. k.c. dotyczących bezpodstawnego wzbogacenia. Przepisy te stanowią bowiem lex specialis w stosunku do tego reżimu odpowiedzialności, a zatem nie może być mowy o zbiegu roszczeń w tym zakresie, jak to ma miejsce np. w przypadku odpowiedzialności deliktowej i odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Przy odpowiedzialności kontraktowej w celu uwolnienia się od niej na osobie zobowiązanej spoczywa ciężar dowodu, że dołożyła należytej staranności. Przy odpowiedzialności deliktowej zachodzi zależność odwrotna, czyli ciężar dowodu spoczywa na spółce, która musi sprawcy udowodnić winę. W przypadku odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej musi powstać szkoda, zaistnieć związek przyczynowy między działaniem (zaniechaniem) a szkodą. Artykuły 291-299 k.s.h. wprowadzają szczególne zasady odpowiedzialności w stosunku do reguł kodeksu cywilnego. Jednakże stosunek art. 291-299 k.s.h. wobec unormowań kodeksu cywilnego jest szczególny. Przyjmuje się, że niezależnie od odpowiedzialności za zobowiązania (art. 291, 299 k.s.h.), jak i niezależnie od możliwości wykorzystania drogi wskazanej w art. 292 i 293 k.s.h., występując z żądaniem odszkodowania, możliwe są powództwa o naprawienie szkody na zasadach ogólnych. Oznacza to więc, że przepisy art. 291-299 k.s.h. nie wyczerpują dalszych możliwości występowania z powództwem. Jednakże warunkiem roszczeń odszkodowawczych na podstawie przepisów kodeksu cywilnego jest powstanie szkody w majątku wspólników albo osób trzecich, wina osób wyrządzających szkodę oraz związek przyczynowy między zawinionym działaniem a szkodą. W związku z tym powstanie tylko zobowiązanie (art. 291, 299 k.s.h.) bez powstania szkody i niewystąpienie innych przesłanek będzie niewystarczającą przesłanką stosowania przepisów kodeksu cywilnego. Jeżeli jednak obok zobowiązań powstanie szkoda, możliwe jest stosowanie przepisów kodeksu cywilnego. Artykuł 300 k.s.h. przewiduje możliwość zastosowania go w stosunkach zewnętrznych, a nie wewnętrznych (por. Andrzej Kidyba, Komentarz aktualizowany do art.300 Kodeksu spółek handlowych, LEX stan prawny, 2013.12.31).

Powyższe jednoznacznie wskazuje, że w przypadku wytoczenia roszczenia odszkodowawczego przez spółkę wobec członka zarządu, w grę wchodzi tylko i wyłącznie odpowiedzialność uregulowana w kodeksie spółek handlowych, a w niniejszej sprawie dotyczy to art. 293 §1 k.s.h.

Odnośnie natomiast podstawy prawnej żądania powodowej spółki, mającej wynikać z art. 405 k.c., jak już wyżej wskazano, nie może ona istnieć obok odpowiedzialności kontraktowej, czyli wskazanego wyżej art. 293 §1 k.s.h. Powódka, zdając sobie z tego sprawę, dokonała wyboru podstawy prawnej na przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Jak wynika z treści art. 405 k.c., kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości. Bezpodstawne

wzbogacenie to odrębne zdarzenie prawne - obok czynności prawnych, czynów niedozwolonych - kreujące stosunek zobowiązaniowy. Bezpodstawne wzbogacenie, określane też terminem "niesłusznego" lub "nieuzasadnionego" wzbogacenia - polega na uzyskaniu korzyści majątkowej przez jedną osobę kosztem drugiej. Uzyskanie korzyści musi nastąpić "bez podstawy prawnej". W zasadzie sens komentowanego przepisu streścić można w następujący sposób: nikt nie może bogacić się kosztem innej osoby bez usprawiedliwionej podstawy prawnej (należytego usprawiedliwienia prawnego). Konsekwencją takiego "bogacenia się" jest obowiązek zwrotu bezpodstawnie uzyskanej korzyści. Jeśli doszło do przesunięcia majątkowego bez podstawy prawnej - osoba, która utraciła wartość majątkową, może żądać jej zwrotu od tego, na kogo ona bezpodstawnie przeszła. Stąd w doktrynie wyraża się pogląd, że bezpodstawne wzbogacenie służy nie tylko ochronie majątku przed jego bezpodstawnym uszczupleniem, ale również umożliwia kontrolę poprawności wszelkich przesunięć majątkowych (Z. Radwański, *Zobowiązania - część ogólna*, Warszawa 1997, s. 217). Twierdzi się, że przesłanka braku podstawy prawnej musi być rozumiana jako brak usprawiedliwienia prawnego wzbogacenia, nie zaś jako niesprawiedliwość czy niesłusznosc przesunięcia majątkowego. Stąd niesłuszne orzeczenie czy niesprawiedliwe prawo stanowią ważną podstawę uzyskania korzyści (P. Księżak, *Bezpodstawne wzbogacenie*, Warszawa 2007, s. 72). Celem roszczenia o wydanie bezpodstawnego wzbogacenia jest przywrócenie równowagi zachwianej nieuzasadnionym przejściem jakiejś wartości z jednego majątku do drugiego (wyrok SN z dnia 13 maja 1988 r., III CRN 83/88, OSNCP 1989, nr 5, poz. 84, OSPiKA 1989, z. 7-12, poz. 149, PiP 1990, z. 5, s. 114).

Zobowiązanie z bezpodstawnego wzbogacenia może powstać na skutek różnych zdarzeń. Zdarzenia te mogą być zależne lub niezależne od woli człowieka. Mogą one powstać w wyniku działania wzbogaconego, ale również wbrew jego woli, z jego dobrą lub złą wiarą. Mogą być również następstwem działań zubożonego, osób trzecich, a nawet sił przyrody (np. przemieszczenie się ryb między stawami w wyniku podniesienia się poziomu wody) czy przypadku (K. Pietrzykowski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. K. Pietrzykowskiego, t. I, Warszawa 2002, s. 866 i cyt. tam autorzy; K. Kołakowski (w:) *Komentarz do Kodeksu cywilnego*, pod red. G. Bieńka, ks. III, t. I, Warszawa 2001, s. 195; wyrok SN z dnia 23 listopada 1998 r., II CKN 58/98, LEX nr 55389; wyrok SN z dnia 9 stycznia 2002 r., V CKN 641/00, LEX nr 54331; wyrok SN z dnia 6 grudnia 2005 r., I CK 220/05, LEX nr 172188). W judykaturze podkreślono, że bez znaczenia jest, w wyniku jakiego zdarzenia nastąpiło wzbogacenie; może to być działanie wzbogaconego, zubożonego, osoby trzeciej, a także jakiegokolwiek inne zdarzenie. Istotnym jest jedynie, by w wyniku tego zdarzenia nastąpiło przesunięcie korzyści z majątku zubożonego do majątku wzbogaconego (wyrok SN z dnia 23 listopada 1998 r., II CKN 58/98, LEX nr 55389). Dodatkowo przyjęto, iż dla istnienia wzbogacenia w rozumieniu art. 405 k.c. nie ma znaczenia wina wzbogaconego lub jakakolwiek inna forma jego uchybienia lub zaniedbania, bezprawność ani związek przyczynowy w ujęciu art. 361 § 1 k.c. (wyrok SN z dnia 28 kwietnia 1999 r., I CKN 1128/97, niepubl.). Zauważono także, że dla istnienia bezpodstawnego wzbogacenia nie ma znaczenia ani wiedza, ani wola osoby wzbogaconej, a do bezpodstawnego wzbogacenia może dojść nawet wbrew woli tej osoby (wyrok SN z dnia 9 stycznia 2002 r., V CKN 641/00, LEX nr 54331), natomiast zdarzenie prowadzące do wzbogacenia (i jednocześnie zubożenia) może polegać na jednej czynności faktycznej lub prawnej, ale może się na nie również składać kilka wzajemnie ze sobą powiązanych czynności dokonanych przez zubożonego, wzbogaconego lub przez osoby trzecie (wyrok SN z dnia 22 listopada 2006 r., V CSK 289/06, LEX nr 391791).

Wzbogacenie polega na uzyskaniu jakiegokolwiek korzyści majątkowej w dowolnej postaci. Może ono polegać na nabyciu rzeczy lub praw, lub powiększeniu zakresu praw poprzez przetworzenie, połączenie. Uzyskanie korzyści może też polegać na rozszerzeniu lub umocnieniu już istniejących praw, na używaniu albo osiągnięciu pożytków z cudzych rzeczy lub praw, lub na korzystaniu z cudzych usług. Zubożenie polega na poniesieniu efektywnego uszczerbku majątkowego; albo majątek zubożonego pomniejsza się o coś, o co nie powinien się pomniejszyć, albo nie powiększa się o coś, o co powinien się powiększyć (czyli: zachodzą tu odwrotne relacje jak przy wzbogaceniu). Zubożenie skutkuje więc albo zwiększeniem pasywów, albo zmniejszeniem aktywów zubożonego. Pomiędzy zubożeniem jednej osoby a wzbogaceniem innej musi istnieć związek, bowiem jak wynika z brzmienia art. 405 k.c. korzyść majątkowa musi być uzyskana "kosztem innej osoby". Jednakże związek, jaki musi istnieć pomiędzy zubożeniem a wzbogaceniem nie jest związkiem przyczynowym. W judykaturze wskazuje się, że konieczną przesłanką roszczenia opartego na przepisie art. 405 k.c. jest istnienie współzależności pomiędzy powstaniem korzyści w majątku wzbogaconego a uszczerbkiem w majątku zubożonego. Ta współzależność polega przede wszystkim na tym, że zarówno korzyść, jak i uszczerbek

są wynikiem jednego zdarzenia Nadto podnosi się w orzecznictwie, że stosowanie art. 405 k.c. jest uzasadnione zawsze wtedy, gdy istnieje pewien stan obiektywny w postaci bezpodstawnego wzbogacenia po jednej i zubożenia po drugiej stronie, przy czym między zubożeniem a wzbogaceniem zachodzi tego rodzaju związek, który upoważnia do stwierdzenia, iż zubożenie jest funkcją wzbogacenia i na odwrót. Bezpodstawne wzbogacenie ma miejsce wtedy, gdy w rezultacie określonego zdarzenia następuje wzbogacenie jednej osoby kosztem innej, czyli gdy zachodzi wzajemna zależność pomiędzy uzyskaniem korzyści majątkowej przez wzbogaconego a uszczerbkiem majątkowym doznany przez zubożonego. W orzecznictwie zwrócono przy tym uwagę na zmianę brzmienia art. 405 k.c. w stosunku do kodeksu zobowiązań oraz płynące z tego konsekwencje. Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że formuła użyta w art. 405 k.c., iż wzbogacenie ma nastąpić "kosztem" zubożonego, a nie, jak to ujmował kodeks zobowiązań - "z majątku", stwarza podstawy do wniosku, że przesłanki związku między wzbogaceniem a zubożeniem nie należy rozumieć w duchu rygorystycznie pojmowanej "bezpośredniości" tego związku, a tym samym wykorzystywać w celu ograniczenia zobowiązania zwrotu.

Z kolei brak tej podstawy prawnej ujmowany jest w judykaturze i piśmiennictwie w sposób zobiektywizowany - jako brak tytułu prawnego, legitymizującego przesunięcie korzyści majątkowej do majątku wzbogaconego (przysporzenie majątkowe dokonywane jest bez prawnego uzasadnienia). Brak podstawy prawnej oznacza brak (lub odpadnięcie) "celu prawnego", czyli *causa świadczenia*. W judykaturze za ugruntowane należy uznać stanowisko, że tytułem prawnym, wyłączającym przyjęcie zaistnienia bezpodstawnego wzbogacenia jest czynność prawna, przepis ustawy, orzeczenie sądu lub decyzja administracyjna. Przyjęto również w orzecznictwie, że podstawę prawną świadczenia może stanowić umowa wzbogaconego z osobą trzecią (co w literaturze określa się mianem wzbogacenia *ex contractu alieno*); wówczas nawet jeśli nastąpi przejście korzyści z majątku zubożonego do majątku wzbogaconego, nie zachodzi bezpodstawne wzbogacenie (wyrok SN z dnia 25 marca 2004 r., II CK 89/2003, LEX nr 175951).

W judykaturze dominujący jest dodatkowo pogląd, że przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu mają w zasadzie charakter posiłkowy i mogą stanowić podstawę do odzyskania doznanego uszczerbku majątkowego tylko wówczas, gdy nie ma innego środka lub gdy inne środki połączone są z większymi trudnościami Wskazuje się również, że oparcie żądania skierowanego do pozwanego na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu byłoby wyłączone tylko wtedy, gdyby wchodziła w grę inna podstawa prawna, na której strona mogłaby dochodzić swego roszczenia odszkodowawczego. Dalej, orzecznictwo uznało, że wykluczone jest wystąpienie z roszczeniem z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, wówczas gdy pomiędzy stronami istnieje stosunek zobowiązaniowy i jest wyraźnie ustawowo sprecyzowane co do treści roszczenie o wykonanie zobowiązania. Tak długo bowiem, jak długo strony zobowiązania skutecznie go nie wzruszyły mimo dokonanych przesunięć majątkowych, nie ma bezpodstawnego wzbogacenia z uwagi na istnienie tytułu prawnego dokonanych transferów majątkowych. Natomiast przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu nie służą do konstruowania na ich podstawie odpowiedzialności dłużnika, która ma zastępować jego odpowiedzialność z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy. Odpowiedzialność z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia ma bowiem charakter subsydiarny i wchodzi w grę tylko wówczas, gdy nie ma innej podstawy odpowiedzialności, w szczególności wynikającej z umowy, umożliwiającej przywrócenie równowagi majątkowej naruszonej bez prawnego.

Odnosząc powyższe do przedmiotowej sprawy sąd zajął stanowisko, że strona powodowa nie zdołała wykazać, że w stosunku do pozwanego zachodzą okoliczności skutkujące przyjęciem jego odpowiedzialności wobec spółki z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. W szczególności sąd przyjął, że brak jest po stronie pozwanego legitymacji biernej w tym zakresie. O ile bowiem bezspornym jest, że W. B. podpisał aneksy do umów o pracę, zwiększające wynagrodzenie B. B., za syna, a także, że Sąd Rejonowy Sąd Pracy w B. w sprawie IV P 201/09 czynności te uznał za nieważne, tak powodowa spółka środki finansowe przekazywała tytułem wynagrodzenia należnego B. B., który o tym wiedział i który w toku postępowania przyznał, że pieniądze te od swojego ojca – pozwanego – otrzymał. Bez znaczenia przy tym jest, że pozwany podpisał się również za syna na oświadczeniu z 2 lipca 2001r., w którym wskazał swój numer konta bankowego, na który mają wpływać uposażenia B. B.. B. B. wyraźnie wskazał, że wyraził na to zgodę ustnie, a jednocześnie nie zgłaszał pretensji do powódki – swojego pracodawcy, że nie przekazuje na jego konto wynagrodzenia z tytułu zatrudnienia, bądź, że należne mu wynagrodzenie przekazuje na konto jego ojca. Uznać zatem należało,



że skoro B. B. akceptował przekazywanie jego wynagrodzenia na rachunek bankowy pozwanego, co miało miejsce przez prawie osiem lat jego zatrudnienia w firmie, to pieniądze te fizycznie odbierał i z nich korzystał. Natomiast to, czy pozostawiał je na koncie swojego ojca, czy zezwalał mu na dysponowaniem tymi pieniędzmi, a także to czy wykorzystał je w pełni, czy nie, nie ma w sprawie znaczenia. B. B. jako pracownik miał prawo podać jakiegokolwiek konto bankowe, na której będą przekazywane jego wynagrodzenia, stąd zarzut strony powodowej, że pozwany w oświadczeniu z 2 maja 2001r. podał swoje konto, jest bezprzedmiotowy. Zresztą, powodowa spółka zdaje się nie zauważać, że na rachunek bankowy pozwanego wpływało całe wynagrodzenie B. B., łącznie z tą częścią, która jest przez nią nie kwestionowana. Stąd, skoro powódka powołuje się na brak dysponowania przez pozwanego stosownym pełnomocnictwem od syna, które upoważniało go do pobierania wynagrodzenia dla syna, sugerując tym samym, że to pozwany faktycznie pobierał to wynagrodzenie i to on nim dysponował, to tym samym przyjąć należałoby, że powódka od 2001r. nie wypłacała w sposób właściwy B. B. wynagrodzenia, które mu się należało w kwocie 2.000 zł miesięcznie. Tymczasem powodowa spółka nie kwestionuje skuteczności przekazania B. B. uposażenia w kwocie 2.000 zł miesięcznie, a tylko tych kwot, które tę sumę przekraczają. Taka koncepcja jednak nie może zostać uwzględniona, skoro wynagrodzenie przekazywane przez powódkę na rzecz B. B. wypłacane było każdego miesiąca jednorazowo w całości. Najistotniejszym jednak jest to, że B. B. w sposób domniemany – nie kwestionując wpływu swojego wynagrodzenia na konto bankowe pozwanego - wyraził zgodę na taki sposób przekazywania jego wynagrodzenia, co oznacza, że te środki finansowe otrzymał. Dla powyższych wniosków nie ma przy tym znaczenia treść art. 86 §3 k.p., zgodnie z którym obowiązek wypłacenia wynagrodzenia może być spełniony w inny sposób niż do rąk pracownika, jeżeli tak stanowi układ zbiorowy pracy lub pracownik uprzednio wyraził na to zgodę na piśmie. B. B. wyraził bowiem na piśmie zgodę na przekazywanie jego wynagrodzenia na rachunek bankowy, który początkowo stanowił rachunek bankowy jego i jego żony. Na skutek oświadczenia z 2 lipca 2001r. zmienił się tylko nr konta bankowego, na którym wynagrodzenie to miało być przekazywane, a ta okoliczność, mimo sfalszowania przez pozwanego podpisu syna na tym oświadczeniu, jak już wyżej wskazano, została zaakceptowana przez B. B.. Sąd uznał więc, że nawet jeśli przyjąć, iż nieważność aneksów umowy o pracę B. B. spowodowała bezpodstawne wzbogacenie, to nastąpiło ono nie po stronie pozwanego W. B., ale po stronie B. B..

To samo dotyczy umowy o pracę zawartej przez pozwanego z B. B. z 21 września 2009r. Sąd Rejonowy w Białogardzie w sprawie IV P 201/09 jednoznacznie stwierdził, że przy zawieraniu tego porozumienia doszło do naruszenia obowiązku reprezentacji łącznej w powodowej spółce, co oznacza, że umowa ta nie mogła wywołać skutków określonych w niej. Nie zmienia to jednak faktu, że na podstawie tej umowy, powodowa spółka wypłacała wynagrodzenie na rzecz B. B., z którego on korzystał, co przyznał w toku postępowania. Skoro więc istotą wzbogacenia jest uzyskanie korzyści, bez względu na wolę i wiedzę wzbogaconego, to stwierdzić należało, że w wyniku sporządzenia przez pozwanego W. B. nieważnych aneksów do umowy o pracę B. B. (z 1 kwietnia 2001r., z 31.03.2003r., z 21.03.2007 r.) oraz w wyniku zawarcia z nim porozumienia z 21 września 2009r. z przekroczeniem swoich uprawnień – korzyść majątkową uzyskał B. B., a nie W. B.. Stąd oparcie roszczenia wobec pozwanego na przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu w obliczu powołanych okoliczności faktycznych, nie znajduje uzasadnienia.

Zdaniem sądu, odpowiedzialność W. B. w niniejszej sprawie może wynikać jedynie z art. 293 k.s.h. Wszystkie zarzuty zgłaszane przez powodową spółkę wobec pozwanego – w tym nie tylko sfalszowanie podpisu B. B. na wskazanych powyżej dokumentach, ale nie informowanie D. S. o podwyższaniu wynagrodzenia syna (choć w tym zakresie sąd zaniechał szczegółowych rozważań) stanowi o nienależytym prowadzeniu przez pozwanego spraw spółki. Tym samym niewątpliwie ponosi on odpowiedzialność na podstawie art. 293 k.s.h.. Z uwagi jednak na skutecznie zgłoszony zarzut przedawnienia przez stronę pozwaną, odpowiedzialność ta nie może być zrealizowana.

W tym zakresie sąd jednoznacznie uznał, stosownie do zgodnego stanowiska doktryny i orzecznictwa, że odpowiedzialność z art. 293 k.s.h. jest rodzajem odpowiedzialności ex contractu, tj. oparta jest na istniejącej między spółką, a członkiem jej organu więzi zobowiązaniowej, której naruszenie skutkuje odpowiedzialnością odszkodowawczą. Innymi słowy, niewykonanie lub nienależyte wykonanie łączącego członka zarządu ze spółką stosunku organizacyjnego, związane z naruszeniem przepisów prawa lub umowy spółki, skutkujące powstaniem szkody implikuje jego odpowiedzialność wobec spółki (por. A. Kidyba Komentarz do art. 293 k.s.h., Lex, uzasadnienie

wyroku SN z dnia 24 września 2008 r., II CSK 118/08). Takie przyjęcie odpowiedzialności ex contractu, musi tym samym wyłączać zastosowanie art. 405 i nast. k.c. dotyczących bezpodstawnego wzbogacenia. Przepisy te stanowią bowiem lex specialis w stosunku do tego reżimu odpowiedzialności, a zatem nie może być mowy o zbiegu roszczeń w tym zakresie, jak to ma miejsce np. w przypadku odpowiedzialności deliktowej i odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (por. Krzysztof Kołakowski, Komentarz do Kodeksu Cywilnego, Księga trzecia, Zobowiązania tom 1, Lexis Nexis Polska Sp. z o.o., Wyd. 10, str. 246-247 i cytowane tam orzecznictwo, Agnieszka Rzetecka - Gil, Komentarz do art. 405 k.c. i cytowane tam orzecznictwo, Lex). Wobec tego i ta okoliczność skutkowałaby oddaleniem powództwa wobec pozwanego na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Sąd wskazuje, że istnienie stosunku zobowiązaniowego (organizacyjnego) między stronami, czyli więzi obligacyjnej pomiędzy członkiem zarządu a spółką w ramach którego odpowiedzialność członka zarządu, związana z niewłaściwym postępowaniem względem spółki, jest uregulowana w art. 293 k.s.h., wyklucza zastosowanie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, które mają charakter subsydiarny. Pogląd przeciwny byłby nie tylko sprzeczny z tym ugruntowanym już stanowiskiem, dotyczącym relacji odpowiedzialności kontraktowej i z bezpodstawnego wzbogacenia, lecz prowadziłby do niedopuszczalnego obejścia krótszego terminu przedawnienia roszczenia z art. 293 k.s.h., konwalidując uchybienie wierzyciela opóźniającego się ze zgłoszeniem stosownych roszczeń w odpowiednim czasie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 kwietnia 2013 r., VI ACa 1342/12, LEX nr 1335767).

Tymczasem art. 297 k.s.h. reguluje w sposób wyczerpujący kwestie przedawnienia roszczeń spółki wobec podmiotów wyrządzających jej szkodę, wskazując, że roszczenie o naprawienie szkody przedawnia się z upływem trzech lat od dnia, w którym spółka dowiedziała się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże w każdym przypadku roszczenie przedawnia się z upływem dziesięciu lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Przepis ten jest przepisem szczególnym wprowadzającym generalną zasadę, że przedawnienie wynosi trzy lata od dowiedzenia się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, ale nie może być dłuższy niż 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę. Termin przedawnienia jest więc związany z dwiema okolicznościami: dowiedzeniem się o szkodzie i osobie obowiązanej oraz zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Dowiedzenie się odnosi się do szkody i osoby obowiązanej do jej naprawienia, nie zaś świadomości dokonania czynu wyrządzającego szkodę. Jeżeli więc mamy tylko informację o szkodzie, ale nie wiemy, kto jest obowiązany do naprawienia szkody, termin trzyletni nie ma zastosowania. Jeżeli wiemy o osobie obowiązanej do naprawienia, to przyjęć należy, że wiemy o szkodzie (por. Andrzej Kidyba, Komentarz aktualizowany do art.297 Kodeksu spółek handlowych, LEX stan prawny 2013.12.31).

Co istotne, wniesienie aktu oskarżenia, a także wniosku o zastosowanie środka karnego przewidzianego w art. 46 § 1 k.k. nie przerywa biegu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 28 czerwca 2013 r., V ACa 181/13, LEX nr 1342261). W uzasadnieniu do tego orzeczenia, sąd wskazał, że regułą wynikającą z art. 442<sup>1</sup> k.c. jest, że roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Nie budzi już bowiem kontrowersji w orzecznictwie pogląd, według którego art. 299 k.s.h. ma charakter odszkodowawczy, co uzasadnia stosowanie do roszczeń opartych na tym przepisie art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. (np. wyrok Sądu Najwyższego z 2 października 2008 r. II CK 183/08). Dowiedzenie się o szkodzie w rozumieniu tego przepisu oznacza zdawanie sobie sprawy przez poszkodowanego z ujemnych następstw zdarzenia, które wskazują na powstanie szkody. Szkodą jaką wyrządza wierzycielom zarząd spółki poprzez zaniechanie zgłoszenia we właściwym czasie wniosku o ogłoszenie upadłości, jest obniżenie potencjału majątkowego spółki tj. pogorszenie możliwości zaspokojenia wierzyciela. Wiedza wierzyciela na ten temat nie musi być w jakiś sposób sformalizowana i poparta rozstrzygnięciem sądu. W orzecznictwie wyrażono wprawdzie pogląd, że bieg terminu przedawnienia roszczenia wynikającego z art. 299 § 1 k.s.h. należy liczyć od dnia dowiedzenia się przez powoda o wydaniu postanowienia o umorzeniu postępowania upadłościowego, o ile z treści tego postanowienia wynika oczywisty brak majątku spółki na zaspokojenie kosztów postępowania upadłościowego. (wyrok Sądu Najwyższego z 14 lipca 2010 r. V CSK 30/10). Nie oznacza to jednak, że nie jest dopuszczalne ustalenie wcześniejszego terminu powzięcia przez wierzyciela wiedzy o niemożliwości zaspokojenia jego roszczeń. W tym znaczeniu umorzenie czy zakończenie

postępowania upadłościowego stanowią zdarzenia, których terminy są najpóźniejszymi terminami dowiedzenia się o szkodzie.

Słusznie wskazywał więc pozwany, że strona powodowa o szkodzie mającej wynikać z działania pozwanego polegającego na nieuzasadnionym wypłacaniu B. B. zawyżonego wynagrodzenia dowiedziała się najpóźniej w momencie złożenia zawiadomienia o uzasadnionym podejrzeniu przestępstwa, tj. w dniu 10 listopada 2009r., gdyż już wówczas zgłaszał wobec pozwanego zarzuty tożsame z tymi, jakie zawarł w pozwie w niniejszej sprawie. Nie stało więc na przeszkodzie w wytoczeniu przez powódkę powództwa w ciągu następnych trzech lat. Istotą przedawnienia jest bowiem to, że ma ono mobilizować wierzyciela, by wykonywał swoje prawo podmiotowe przez realizację przysługującego mu roszczenia. Taką realizacją z pewnością nie jest ani złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, ani wniesienie aktu oskarżenia z żądaniem naprawienia szkody. W tym zakresie sąd podzielił bowiem pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 stycznia 2009 r. sygn. IV CSK 386/08, z którego wynika, jak wyżej, że "wniesienie aktu oskarżenia, a także wniosku o zastosowanie środka karnego przewidzianego w art. 46 § 1 k.k. nie przerywa biegu przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem".

Stąd, sąd uznał, że powodowa spółka mogła żądać od pozwanego naprawienia szkody wyrządzonej na skutek wadliwego działania, już od dnia 10 listopada 2009r., aż do 10 listopada 2012r. kiedy upłynął termin przedawnienia jego roszczenia. Natomiast powództwo w przedmiotowej sprawie zostało wytoczone w dniu 10.07.2013r. W związku z tym, należało uznać, że dochodzone roszczenie odszkodowawcze wobec pozwanego uległo przedawnieniu.

Na marginesie sąd wskazuje także, że należało zwrócić uwagę na okoliczność, iż na fakt zatrudnienia B. B. miała również wpływ okoliczność, iż pozwany otrzymywał emeryturę i nie mógł otrzymywać formalnie wyższego wynagrodzenia, jakie w rzeczywistości mu się należało. Okoliczność tą przyznał wprost D. S. na rozprawie 8 lipca 2014r., przy okazji wyjaśniania wypłacanych B. B. premii i charakteru jego zatrudnienia. Z jednej więc strony powódka wskazuje, że należne B. B. wynagrodzenie opiewało na kwotę 2.000 zł miesięcznie, podczas gdy w dalszej kolejności twierdzi, że B. B. został zatrudniony głównie dlatego „że były prezes utraciłby prawo do emerytury, gdyby jego pensja przekroczyła 1.400 zł”. Sąd nie wie zatem, jaka część wynagrodzenia przekazywanego przez powódkę B. B. (a przez nią nie kwestionowana) stanowiła należne wynagrodzenie dla syna pozwanego, a w jakiej części miała być rekompensatą dla samego pozwanego. Bezspornym jest, że strona powodowa nie kwestionuje zasadności wypłaty na rzecz B. B. powyższej kwoty, jednakże w ocenie sądu, pozorne zatrudnienie syna pozwanego – który jak wskazuje powódka – niewiele pracy wnosił do firmy, stanowi obejście prawa i świadczy o nieprawidłowościach w postępowaniu również samej powódki

Sąd zwrócił także uwagę na okoliczność, że D. S. jest właścicielem powodowej spółki, zatem miał i ma on swobodną i nieograniczoną możliwość kontrolowania dokumentów spółki, w tym wynagrodzenia pracowników. Trudno zatem przyjąć, że pozwany mógł cokolwiek przed nim ukryć. To, że D. S. nie korzystał w pełni ze swoich uprawnień, tłumacząc się pełnym zaufaniem do pozwanego, nie może automatycznie stanowić podstawy do uznania, że faktycznie o podwyższeniu wynagrodzenia dla B. B. nie wiedział, a przynajmniej, że nie mógł się dowiedzieć. Jeśli natomiast pozwany podpisywał aneksy zwiększające wynagrodzenie swojego syna licząc, że jego wspólnik nie dowie się o tym (choć przecież nie mógł przewidzieć, że D. S. nie skontroluje dokumentacji spółki), to z pewnością nadużył jego zaufania, co z kolei należy oceniać z punktu widzenia jego odpowiedzialności z powołanego już wyżej art. 293 k.s.h. Roszczenie odszkodowawcze z tego przepisu, jak już wyżej zaznaczono, uległo jednak przedawnieniu.

Z powyższych względów sąd oddalił również wnioski dowodowe zawarte w piśmie procesowym powoda z 10 lipca 2014r., jako niemające znaczenia dla sprawy. Skoro bowiem strona powodowa nie zdołała wykazać wystąpienia w stosunku do pozwanego przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia, powołane w tym piśmie argumenty nie mają wpływu na rozstrzygnięcie w sprawie. Bez względu bowiem na to, czy pozwany dysponował upoważnieniem syna do podpisania w jego imieniu aneksów do umowy o pracę, czy nie, powodowa spółka nie zdołała wykazać, że to W. B. wzbogacił się kosztem powódki i w jakim zakresie.

O kosztach sąd orzekł na podstawie art. 108 §1 k.p.c. w zw. z art. 98 §1 i 3 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Powyższy wyrok zaskarżyła w całości apelacją powódka i zarzuciła mu:

1. naruszenie prawa materialnego w postaci art. 293 ksh oraz art. 297 ksh poprzez uznanie, iż w przedmiotowej sprawie jedyną podstawę prawną dochodzenia roszczeń powódki - Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością względem pozwanego - członka zarządu może stanowić przepis art. 293 ksh, co w konsekwencji skutkowało uznaniem, iż upłynął już trzyletni okres przedawnienia przedmiotowych roszczeń określony w art. 297 ksh, w sytuacji gdy: powódka w przedmiotowej sprawie dochodziła nienależnie pobranego przez pozwanego wynagrodzenia, które formalnie przysługiwało innej osobie tj. B. B., co jednak bezpośrednio nie pozostawało w związku z pełnioną przez niego funkcją prezesa zarządu powodowej spółki, ale stanowiło konsekwencję popełnionego przez pozwanego czynu zabronionego, w szczególności sfałszowania podpisów B. B. na aneksach do umowy o pracę podwyższających wynagrodzenie oraz oświadczenia B. B. w przedmiocie zmiany rachunku bankowego, na który należy dokonywać wypłat, naruszenie prawa materialnego w postaci art. 415 kc oraz art. 405 kc poprzez ich niezastosowanie w niniejszej sprawie, w sytuacji gdy wytoczone w przedmiotowej sprawie powództwo nie dotyczy należytego czy też nienależytego wykonywania przez członka zarządu (pozwanego) swojej funkcji, acz dotyczy uszczuplenia majątku powódki wskutek przestępczego działania pozwanego, nadto podjęcia działań wykraczających poza zasięg obowiązków pozwanego jako prezesa spółki tj. podejmowanych jako osoba fizyczna. Pozwany fałszując zarówno aneksy do umowy o pracę jak i oświadczenie syna o wypłacie wynagrodzenia na jego konto nie działał jako prezes zarządu spółki tj. przy sprawowaniu zarządu - acz niejako przy okazji - a co za tym idzie należało uznać, iż bezprawnym i zawinionym działaniem wyrządził powódce szkodę (art. 415 kc), a nadto uzyskał jej kosztem bez podstawy prawnej korzyść majątkową w kwocie objętej pozwem (art. 405 kc). Dość wskazać także, iż dokonując fałszerstw pozwany musiał liczyć się z obowiązkiem zwrotu tak pozyskanych korzyści, a co za tym idzie nie może zwolnić się z odpowiedzialności wskazując choćby na fakt ich zużycia czy przekazania;

2. naruszenie prawa procesowego w postaci art. 233 § 1 kpc poprzez dokonanie nielogicznej, sprzecznej z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, a przez co także dowolnej, oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w szczególności poprzez:

a) uznanie, że pozwany nie jest bezpodstawnie wzbogacony kosztem powodowej Spółki, albowiem B. B., który wiedział o sfałszowaniu aneksów oraz umów podwyższających jego wynagrodzenie, sam wskazał, iż pieniądze te od pozwanego -swojego ojca - otrzymał w sytuacji gdy:

powódka przedłożyła dokumenty (potwierdzenia przelewów), z których jednoznacznie wynika, że zawyżone wynagrodzenie wpływało bezpośrednio na rachunek bankowy pozwanego, pozwany w toku procesu nie wykazał, że przedmiotowe pieniądze przekazał w całości na rzecz syna, albowiem w tym zakresie ograniczył się do przedłożenia dokumentu prywatnego stanowiącego rzekome rozliczenia wpłat oraz częściowych przelewów, jednakże dokument prywatny nie stanowi dowodu na to, iż okoliczność zaistniała a jedynie, że osoba, która je podpisała oświadczeni to złożyła, nadto zaś z żadnego z dowodów przelewu nie wynika, jakoby było to przekazanie rzekomego wynagrodzenia B. B., a zatem nie można stwierdzić, iż te same środki, które bezprawnie zostały wypłacone pozwanemu zostały przelane B. B.. Nadto same zeznania B. B. w tym zakresie nie powinny mieć kluczowego znaczenia dla określenia legitymacji biernej pozwanego w sprawie, zwłaszcza zaś w sytuacji gdy Sąd nie dokonał jakiegokolwiek rozliczenia otrzymanych kwot i ich tytułów, Sąd zupełnie pominął oczywiste sprzeczności zeznań pozwanego oraz B. B. w zakresie, w którym każdy z nich uznał, iż przelane pieniądze de facto stanowiły należne każdemu z nich wynagrodzenie, co wzajemnie się wyklucza, a zatem bez jednoznacznego rozstrzygnięcia w tym zakresie nie można przypisać któremukolwiek z tych dowodów waloru wiarygodności,

uznanie, że bez znaczenia jest okoliczność, iż pozwany podpisał się również na oświadczeniu z 2 lipca 2001 r., w którym wskazał swój numer konta bankowego, na który mają wpływać uposażenia B. B., albowiem B. B. wyraził na to zgodę, w sytuacji gdy nawet rzekoma zgoda B. B. nie skutkuje uchYLENIEM bezprawności dokonanej przez

pozwanego przestępstwa fałszerstwa, a co za tym idzie nie może skutkować uznaniem, iż popełnione przez pozwanego przestępstwo z art. 270 kk, leżące u podstaw wypłat dokonywanych na rachunek bankowy pozwanego, jest bez znaczenia skoro B. B. akceptował przekazywanie jego wynagrodzenia w ten właśnie sposób;

uznanie, iż B. B. miał prawo podać dowolny rachunek bankowy, na który miała mieć miejsce wypłata jego wynagrodzenia, w sytuacji gdy de facto to nie B. B. acz pozwany wskazał swój własny rachunek bankowy celem dokonania nań przelewu wcześniej zawiązanego wynagrodzenia B. B. tj- jego syna.

W oparciu o powyższe zarzuty powódka wniosła o:

zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania przed Sądem I i II instancji w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, ewentualnie

w przypadku uznania, iż Sąd Okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy - nie rozważając szczegółowo przesłanek odpowiedzialności pozwanego z art. 415 kc oraz art. 405 kc -uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Koszalinie do ponownego rozpoznania pozostawiając mu także rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Ponadto, z uwagi na fakt, iż w ocenie powódki w przedmiotowej sprawie powstało zagadnienie prawne budzące poważne wątpliwości wniosła również o zwrócenie się - w rybie art. 390 § 1 kpc - do Sądu Najwyższego z pytaniem prawnym w zakresie rozstrzygnięcia:

1. czy przepis art. 293 ksh stanowi jedyną podstawę prawną powództwa wytoczonego przez Spółkę wobec osoby formalnie pozostającej w zarządzie spółki, a zatem także w sytuacji gdy odpowiedzialność odszkodowawcza członka zarządu wynika z popełnienia przez niego czynu zabronionego nie pozostającego w związku z pełnioną funkcją (np. przestępstwa powszechnego fałszowania dokumentów), nadto w sytuacji gdy skutkiem takiego działania było bezpodstawne wzbogacenie członka zarządu kosztem Spółki?

2. czy okres przedawnienia przewidziany w art. 297 ksh wyłącza zastosowanie art. 442 1 §2 kc i przewidzianego tam dwudziestoletniego okresu przedawnienia w zakresie odpowiedzialności członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną Spółce w wyniku popełnionej zbrodni czy występku?

Obszerne uzasadnienie apelacji rozszerza podniesione w niej zarzuty.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wniosła o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania odwoławczego. Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik pozwanego podniósł także, że powództwo zostało wytoczone bez podjęcia uchwały, o której mowa w art. 228 pkt.2 k.s.h.

**SĄD APELACYJNY ZWAŻYŁ CO NASTĘPUJE:**

Apelacja okazała się bezzasadna.

Wbrew stanowisku skarżącej Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy dokonał ustaleń faktycznych i wywiódł z nich prawidłowe wnioski jurydyczne.

Jakkolwiek w pierwszej kolejności należałoby rozważyć zasadność naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., jednakże w niniejszej sprawie zarzut ten został podniesiony w kontekście ustalonego przez Sąd Okręgowy braku wzbogacenia po stronie pozwanej, które to ustalenie powódka zwalcza. Aby jednak w ogóle rozważyć konieczność ustaleń w tym przedmiocie, niezbędnym jest przesądzenie czy normy prawne dotyczące bezpodstawnego wzbogacenia w ogóle mają zastosowanie w kontekście faktów, na których skonstruowano powództwo. Dlatego też rozważania należy zacząć od oceny czy Sąd pierwszej instancji w sposób prawidłowy zastosował w niniejszej sprawie art. 293 k.s.h.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zastosowana przez Sąd Okręgowy norma prawna jest prawidłowa. Utrwalony jest już pogląd, że artykuł 293 k.s.h. jest szczególnie w stosunku do art. 471 i 474 k.c. oraz art. 415 i 416 k.c., stad też nie znalazł podstaw do wystąpienia z pytaniem prawnym. Judykatura w większości publikacji wskazuje, że odpowiedzialność na podstawie art. 293 k.s.h. jest traktowana inaczej niż na podstawie przepisów kodeksu cywilnego, dotyczy bowiem tylko działalności sprzecznej z prawem lub postanowieniami umowy spółki z zastosowanym podwyższonym miernikiem staranności (staranność wynikająca z zawodowego charakteru działalności) i jest odpowiedzialnością opartą na zasadzie winy. Zagadnienie to zostało obecnie uregulowane inaczej niż w kodeksie handlowym (dawny art. 292 k.h. nie był oparty na zasadzie winy). Także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 czerwca 2005 r sygn.. akt: IV CK 731/04 wskazał jednoznacznie, że poszkodowana spółka może na podstawie przepisu art. 292 k.h. (obecnie 293 k.s.h.) dochodzić odszkodowania od członka zarządu zarówno wówczas, gdy jego czyn wyrządzający jej szkodę był tylko naruszeniem postanowień umowy spółki czy przepisów Kodeksu handlowego dotyczących działalności członków zarządu, jak i wówczas, gdy był to także czyn niedozwolony. Majątkiem spółki z o.o. jest jej mienie oraz wszystko to, co zgodnie z art. 55<sup>1</sup> k.c. wchodzi w skład przedsiębiorstwa.

W tym miejscu Sąd Apelacyjny, podkreśla że podziela także pogląd wyrażony w glosie do wyżej wskazanego wyroku Sądu Najwyższego, że art. 293 k.s.h. tylko wówczas stanowi podstawę roszczeń odszkodowawczych spółki, gdy szkoda została wyrządzona wskutek nienależytego wykonania obowiązków członka zarządu wynikających ze stosunku organizacyjnego (ze struktury spółki) – choćby zdarzenie wyrządzające szkodę było zarazem czynem niedozwolonym w rozumieniu art. 415 i następných kodeksu cywilnego. W pozostałych przypadkach wyrządzenia spółce szkody przez członka zarządu – spółka może dochodzić jej naprawienia na zasadach ogólnych. Jednakże ta okoliczność nie ma wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Według obowiązującego art. 293 k.s.h., członek zarządu, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej oraz likwidator odpowiada wobec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną działaniem lub zaniechaniem sprzecznym z prawem lub postanowieniami umowy spółki, chyba że nie ponosi winy; członek zarządu, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej oraz likwidator powinien przy wykonywaniu swoich obowiązków dołożyć staranności wynikającej z zawodowego charakteru swojej działalności. Przytoczona regulacja normuje odpowiedzialność odszkodowawczą wymienionych osób za niewykonanie lub nienależyte wykonanie stosunków organizacyjnych ze spółką, powstających z chwilą powołania w skład organu spółki lub na stanowisko likwidatora spółki. Z powołaniem w skład organu spółki lub na stanowisko likwidatora spółki łączy się obowiązek wykonywania określonych zadań, objętych treścią danego stosunku organizacyjnego, wyznaczoną przez przepisy obowiązującego prawa - nie tylko zatem mieszczące się w kodeksie spółek handlowych, ale i zawarte w innych aktach normatywnych stanowiących źródła obowiązującego prawa - oraz przez postanowienia umowy spółki (zob. art. 201, 219, 221 i 280 k.s.h.; por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2006 r., V CSK 128/05, "Transformacje Prawa Prywatnego" 2006, nr 2, s. 133).

Podzielić także należy pogląd, że członek zarządu lub innego organu spółki albo likwidator jest obowiązany do naprawienia szkody wyrządzonej spółce wskutek naruszenia przepisów prawa lub postanowień umowy spółki, do których przestrzegania jest on obowiązany w ramach łączącego go ze spółką stosunku organizacyjnego, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie stosunku organizacyjnego nie zostało przez niego zawinione, gdyż przy wykonywaniu swych obowiązków dołożył wymaganej od niego staranności. W świetle art. 293 k.s.h., przesłankami odpowiedzialności odszkodowawczej członka zarządu lub innego organu spółki albo likwidatora są zatem, podobnie jak według art. 471 k.c., niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązków, szkoda, związek przyczynowy pomiędzy niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem obowiązków a szkodą oraz zawinienie niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków. Ze względu na użycie w art. 293 § 1 k.s.h., tak jak w art. 471 k.c., zwrotu "chyba że", rozkład ciężaru dowodu przesłanek odpowiedzialności jest według art. 293 § 1 k.s.h. w związku z art. 6 k.c. taki sam, jak według art. 471 k.c. w związku z art. 472 i 6 k.c. Spółka powinna udowodnić, tak jak wierzyciel, szkodę, niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązków oraz związek przyczynowy między szkodą a niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem obowiązków, a na członku zarządu lub innego organu spółki albo likwidatorze spoczywa,

tak jak na dłużniku, ciężar dowodu braku winy, czyli dolożenia należytej staranności przy wykonywaniu swych obowiązków (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2006 r., V CSK 128/05).

W literaturze wskazuje się, że celem odrębnego uregulowania odpowiedzialności odszkodowawczej ex contractu członków zarządu, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej oraz likwidatorów było przede wszystkim ściśle określenie przesłanki niewykonania lub nienależytego wykonania łączącego ich ze spółką stosunku organizacyjnego. Niewykonanie lub nienależyte wykonanie musi się łączyć, z naruszeniem przepisów obowiązującego prawa lub postanowień umowy spółki. W konsekwencji, niezastosowanie się wymienionych osób do uchwał i decyzji poszczególnych organów spółki może uzasadniać odpowiedzialność tych osób na podstawie art. 293 k.s.h. tylko o tyle, o ile uchwały te i decyzje mają umocowanie w przepisach obowiązującego prawa lub w umowie spółki. Jeżeli natomiast niewykonana przez członka organu uchwała lub decyzja została wydana bez upoważnienia do tego w przepisach obowiązującego prawa lub w postanowieniach umowy spółki, niezastosowanie się do niej nie może uzasadniać odpowiedzialności na podstawie art. 293 k.s.h.

W niniejszej sprawie pozwany od 1999 r. do 2009 r. pełnił obowiązki prezesa powodowej spółki, był członkiem zarządu, a więc jej organem. Zgodnie z treścią art. 201 §1 k.s.h. zarząd prowadzi sprawy spółki i reprezentuje spółkę. Art. 204 k.s.h. stanowi natomiast, że prawo członka zarządu do prowadzenia spraw spółki i jej reprezentowania dotyczy wszystkich czynności sądowych i pozasądowych spółki. Prawa członka zarządu do reprezentowania spółki nie można ograniczyć ze skutkiem prawnym wobec osób trzecich. Na podstawie art. 205 §1 k.s.h. jeżeli zarząd jest wieloosobowy, sposób reprezentowania określa umowa spółki. Jeżeli umowa spółki nie zawiera żadnych postanowień w tym przedmiocie, do składania oświadczeń w imieniu spółki wymagane jest współdziałanie dwóch członków zarządu albo jednego członka zarządu łącznie z prokurentem.

Z powyższych norm jednoznacznie wynika, że zarząd jest organem realizującym zdolność do czynności prawnych spółki z o.o. Kompetencje zarządu nie mogą być przejmowane przez inne organy, chyba że wyraźny przepis tak stanowi. Dotyczy to przede wszystkim kompetencji w sferze reprezentacyjnej. Zarząd w pełni realizuje teorię organów i pełne rozumienie pojęcia działania, użytego w art. 38 k.c. Prowadzenie spraw spółki obejmuje realizację stosunków wewnętrznych, które ogranicza się co do zasady do czynności faktycznych, organizacyjnych. Sfera reprezentacji obejmuje dokonywanie czynności w stosunkach zewnętrznych. Pojęcie reprezentacji jest najszerszym z pojęć występujących przy występowaniu w stosunkach zewnętrznych i obejmuje takie kategorie, jak przedstawicielstwo, zastępstwo. Generalnie reprezentacja spółki z o.o. wiąże się z działaniami organów (zarządu w szczególności), przedstawicieli ustawowych (likwidatora, kuratora), pełnomocników (w tym pełnomocników wspólników), które są dokonywane "za" bądź "w imieniu" spółki i dotyczy wszelkich spraw związanych z jej przedmiotem działania ze skutkiem na zewnątrz (A. Kidyba, Prawo handlowe, op. cit., s. 82). Pojęcie reprezentacji może wystąpić w dwóch znaczeniach: szerokim (sensu largo) i wąskim (sensu stricto). Reprezentacja sensu largo dotyczy występowania we wszelkich stosunkach prawnych z zakresu prawa cywilnego, administracyjnego, pracy oraz innych gałęzi prawa. Jest to więc zarówno składanie oświadczeń woli, jak również występowanie przed organami orzekającymi, ujawnianie stanowiska na zewnątrz, składanie oświadczeń, wyjaśnień przed organami samorządowymi i państwowymi, występowanie przed organami nadzorczymi, osobami trzecimi. W sensie ścisłym reprezentacja dotyczy tylko oświadczeń woli w stosunkach cywilnoprawnych i mieści się w ramach szerszego pojęcia "działania"

W niniejszej sprawie poza sporem pozostawał fakt, że zgodnie z umową spółki pozwany mógł samodzielnie składać oświadczenia woli rozporządzające prawem bądź powodujące zaciągnięcie zobowiązania do kwoty 150 000 zł. Spór w niniejszej sprawie dotyczy umów o pracę, które w imieniu spółki zawierał pozwany ze swoim synem w okresie od kwietnia 2001 r. do kwietnia 2007 r., z których ostatnia ustalała wynagrodzenie syna powoda na kwotę 10 500 zł. Miesięcznie. Nawet więc zsumowanie roczne wartości świadczenia wskazuje, że samo zawarcie tej umowy mieściło się w kompetencjach pozwanego jako prezesa zarządu. Natomiast kwestię szkody powodowała spółka uzasadniała faktem, że wynagrodzenia z tych umów w żaden sposób nie łączyły się z rzeczywiście świadczoną pracą przez B. B.. Tym samym spółka wydatkowała środki finansowe wbrew własnym interesom i bez uzyskania świadczenia ekwiwalentnego.

Tak określone fakty jednoznacznie wskazują, że działania pozwanego w zakresie zawierania umowy z pracownikiem, pozostawały w ścisłym związku z pełnioną przez W. B. funkcją organu spółki, a nie przy okazji tej działalności. Stąd też słusznie Sąd Okręgowy uznał, że w tym aspekcie sprawy, dla oceny odpowiedzialności pozwanego, zastosowanie mógł mieć jedynie art. 293 k.s.h. jako przepis stanowiący *lex specialis* w stosunku do norm kodeksu cywilnego. Artykuł 2 k.s.h. reguluje bowiem kwestię posiłkowego stosowania przepisów KC do stosunków związanych z funkcjonowaniem spółek handlowych. Owo odpowiednie stosowanie może mieć miejsce jedynie w sytuacjach, kiedy przepisy kodeksu spółek handlowych danej kwestii w ogóle nie regulują. Kodeks cywilny stanowi więc źródło drugorzędne, które można stosować dopiero po przepisach pozytywnego i zwyczajowego prawa handlowego.

Konsekwencją uznania art. 293 k.s.h. za właściwą podstawę roszczeń powódki związanych z zawieraniem przez pozwanego umów w jej imieniu, jest konieczność zastosowania do niniejszej sprawy przede wszystkim art. 228 k.s.h., ale także przyjęcie, że również zasady przedawnienia tego roszczenia są uregulowane odmiennie w prawie handlowym niż w prawie cywilnym, a więc że w zakresie przedawnienia zastosowanie będzie miał art. 297 k.s.h., a nie art. 442<sup>1</sup> k.c., chociaż działania pozwanego mogą być oceniane także jako działania wyczerpujące znamiona czynu niedozwolonego, a nawet przestępstwa z art. 296 k.k. czy też 284 k.k., jak wskazano w skierowanym przeciwko pozwanemu do sądu akcie oskarżenia. Marginalnie już tylko wskazać należy, że sam zarzut postawiony pozwanemu w akcie oskarżenia tj. art. 296 k.k. jednoznacznie wskazuje, że nie tylko sąd cywilny, ale także prokurator traktuje działania pozwanego jako osoby obowiązanej na podstawie umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą powódki, a więc jako działania w ramach obowiązków prezesa zarządu, a nie przy okazji pełnienia tej funkcji. Podmiotem powyższego przestępstwa może być bowiem jedynie osoba szczególnie zobowiązana do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej

Sąd Apelacyjny badając akta sprawy pod kątem art. 228 pkt.2 k.s.h. stwierdził, że w materiale dowodowym brak jest uchwały zawierającej postanowienia dotyczące roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej przy zawiązaniu spółki lub sprawowaniu zarządu albo nadzoru. Jak wynika z treści wyroku Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 2012 r. sygn.. akt: I CSK 635/11 brak uchwały wspólników wymaganej art. 228 pkt 2 k.s.h. powinien być rozważany w płaszczyźnie legitymacji materialnej spółki. Niewątpliwie podjęcie uchwały przez zgromadzenie wspólników pozwala przypisać spółce, zgodnie z teorią organów, wolę uzyskania odszkodowania. Uchwała o dochodzeniu roszczenia nosi zatem cechy oświadczenia woli, wyraża interes prawny właściciela i jego wolę uzyskania ochrony prawnej. Uchwała w tym przedmiocie nie jest więc wyłącznie prawem wewnętrznym spółki, przez swą treść powinna być traktowana jako przesłanka merytoryczna powództwa. W procesie wszczętym przez spółkę reprezentowaną, zgodnie z wynikającą z art. 201 § 1 k.s.h. zasadą reprezentacji, przez zarząd, istnienie decyzji organu właścicielskiego podlega przeto badaniu przez sąd w ramach badania legitymacji materialnoprawnej. Brak uchwały wspólników prowadzi do zatem do oddalenia powództwa z braku legitymacji czynnej. Pogląd ten Sąd Apelacyjny w pełni podziela, tym samym roszczenie powódki oparte na fakcie zawarcia przez pozwanego w imieniu spółki niekorzystnych umów, co doprowadziło do szkody w jej majątku, podlega oddaleniu niezależnie od zarzutu przedawnienia.

Podkreślić jednak należy, że także ten zarzut okazał się skuteczny. Zgodzić się wypada ze stanowiskiem Sądu Najwyższego zaprezentowanym w wyroku z dnia 24 lipca 2014 r. sygn. akt: II CSK 627/13, że zgodnie z art. 297 zd. 1 KSH początek biegu przedawnienia rozpoczyna się w dniu, w którym spółka dowiedziała się o szkodzie oraz osobie zobowiązanej do jej naprawienia, przy czym oba te elementy muszą zajść łącznie. Nie ma natomiast znaczenia, czy uzyskała ona wiedzę o zdarzeniu stanowiącym źródło szkody. Za słuszne należy także uznać stanowisko cytowane przez Sąd Okręgowy, że samo złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa na szkodę spółki nie przerywa biegu przedawnienia, natomiast bez wątpienia świadczy o tym że powódka, w chwili jego składania, posiadała wiedzę na temat osoby sprawcy i samej szkody. Skoro więc pomiędzy tym zawiadomieniem a wytoczeniem powództwa w niniejszej sprawie upłynął okres trzyletni, dodatkowo roszczenie z art. 293 k.s.h. uległo przedawnieniu.

Ostatnią kwestią podlegającą ocenie było rozważenie, czy podpisywanie umów w imieniu syna przez pozwanego oraz wskazanie własnego konta bankowego dla dokonywania przelewów, a nie konta syna, samo w sobie mogło



stanowić podstawę odpowiedzialności pozwanego wobec spółki. To działanie pozwanego było bowiem niezależne od jego czynności związanych z reprezentacją spółki. To działanie pozwanego bez wątplenia wyczerpuje przesłanki z art. 270 k.k., gdyż podpisanie dokumentu cudzym nazwiskiem jest klasyczną formą podrobienia dokumentu w rozumieniu wyżej cytowanego przepisu. Podmiotowym znamieniem przestępstwa podrobienia lub przerobienia dokumentu jest działanie sprawcy w celu użycia go jako autentycznego. Jest to zatem, w obu tych odmianach, przestępstwo kierunkowe. Sprawca nie musi przy tym zmierzać do natychmiastowego użycia dokumentu, wystarczy że towarzyszy mu zamiar użycia sfałszowanego dokumentu w przyszłości. Może też dokonać fałszerstwa w celu użycia dokumentu przez osobę trzecią, przy czym odniesienie korzyści majątkowej za tego typu "usługę" nie jest istotne dla bytu przestępstwa. Jeżeli sprawca podrobił lub przerobił dokument, a następnie posłużył się nim w celu doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, zachodzi realny zbieg przestępstw określonych w art. 270 § 1k.k. i art. 286 § 1k.k. Należy podkreślić, że takiej kwalifikacji czynu nie zawiera akt oskarżenia. Natomiast strona powodowa nie wykazała w toku procesu, aby celem pozwanego przy podpisaniu umowy za syna było doprowadzenie jej do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Ta okoliczność mogłaby być brana pod uwagę jedynie w aspekcie art. 293 k.s.h. Brak jest także podstaw do stwierdzenia, że na skutek tego działania pozwanego powódka została zubożona. Niekorzystne rozporządzenie mieniem powódki pozostaje bowiem w adekwatnym związku przyczynowym jedynie z działaniem pozwanego jako jej organu, a nie w jego relacjach z synem. Przestępcze działanie pozwanego polegające na złożeniu podpisu za syna i wskazanie swojego konta spółce celem przelewania należności z umów o pracę może być bowiem w ramach adekwatnego związku przyczynowego oceniane jedynie jako działanie na szkodę kontrahenta czyli B. B., a nie spółki. Nie zmienia tego faktu, że do skierowania aktu oskarżenia doszło na skutek zawiadomienia powódki, gdyż przestępstwo z art. 270 k.k. jest ścigane z urzędu, a tym samym prokuratura ma obowiązek podjąć działania na podstawie informacji uzyskanych od każdego, kto wiedzę o popełnieniu przestępstwa posiada. Jeżeli bowiem, jak wbrew stanowisku apelującej konsekwentnie twierdzi B. B., wiedział on o aneksowaniu umów w zakresie wynagrodzenia i godził się na nie, to tylko jego majątek mógłby zostać uszczuplony na skutek przelania świadczeń na rachunek pozwanego. Twierdzenia powódki o istnieniu hipotetycznej możliwości dochodzenia od niej przez B. B. świadczeń ze stosunku pracy w wysokości niekwestionowanej przez spółkę, co miałyby uzasadniać wzrost pasywów, a więc istnienie zubożenia, są zdaniem Sądu Apelacyjnego czysto hipotetyczne w kontekście już istniejących wyroków Sądu Pracy w B. i K., a także ze względu na upływ czasu i treść art. 291§1 k.p.

Biorąc powyższe pod uwagę na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono jak w punkcie pierwszym sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 k.p.c., stosując ogólną zasadę odpowiedzialności za wynik sprawy.

|  |
|--|
| M. Gawinek W. Kaźmierska E. Buczkowska-Żuk |
|--|